

We Włoszech, we Francji...

Stanęły pociągi. Zamilkł telegraf, zamilkły telefony. Opustoszały ministerstwa i urzędy. Nie zjawili się w szkołach nauczyciele. To 1 milion 200 tysięcy włoskich pracowników państwowych przystąpiło do kolejnej bitwy o chleb, przystąpiło do strajku.

Na panewce spaliły gorączkowe próby rządu i partii chadeckiej, by nie dopuścić do strajku. Pod naporem jednostronnych nastrojów sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych, Pastore odrzucił ultimatum partii chadeckiej i zgłosił udział swej centrali związkowej w strajku.

Włoscy pracownicy państwowi nie ulekkli się pogroźką rządu, który zapowiedział stosowanie na szeroką skalę wobec pracowników państwowych sankcji dyscyplinarnych i ekonomicznych za udział w strajkach. Podobnie jak włoska klasa robotnicza, zdecydowana są oni walczyć o swe prawa, walczą o ludzkie warunki bytu.

Strajki są dziś we Włoszech zjawiskiem powszechnym, zjawiskiem niemal codziennym. Obejmują one wszystkie gałęzie przemysłu. Ich cechą charakterystyczną jest jedność włoskich mas pracujących, jedność będąca wynikiem zdecydowanej woli zmieszenia rządu do ustępstw, zmieszenia do ustępstw przedsiębiorców, którzy, korzystając z istnienia we Włoszech wielomilionowej armii bezrobotnych, wzmagała wyzysk klas robotniczej.

O tym, że większość społeczeństwa we Włoszech, podobnie jak i we Francji, ma dziś pełne rozeznanie jeśli chodzi o wezwolenie do podjęcia politycznego. Widzi przyczynę obecnej sytuacji. Widzi skutki prowadzonej przez chadecką poli-

tyki i uświadamia sobie w pełni, dokąd prowadziłyby kontynuowanie tej polityki. Przeciwnie polityce chadeckiej występuje również część burżuazji włoskiej, która rozumie, że nie da się już dłużej kontynuować obecnej polityki, że trwanie przy niej byłoby równoznaczne z samobójstwem.

Zabierając głos na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch towarzyszą Togliatti wskazywał, że obecna sytuacja, której cechą charakterystyczną jest chaos, zaostrzająca się konflikty i starcia, korupcja i nieustanne pogarszanie się sytuacji gospodarczej kraju, może wyprzedać Włochy tylko realizacja nowego kursu polityki. Nowego kursu polityki gospodarczej i nowego kursu polityki zagranicznej. „Kładąc kres niewolniczym podporządkowaniu się wielkim mocarstwom imperialistycznym — oświadczył Togliatti — Włochy mogą znaleźć nowe możliwości, dzięki którym ich głos zostanie wysłuchany w świecie”.

Włochy, Francja, Anglia, Belgia — we wszystkich tych krajach jesteśmy dziś świadkami przybierającego na sile ruchu w obronie niezależności narodowej, walki o nowy kurs polityki. Ruchu, który obejmując najszersze warstwy społeczeństwa, ludzi różnych przekonań, stawia sobie za cel zmuszenie rządów tych krajów do radykalnej zmiany polityki. Zmuszenie ich do tego, by działali nie pod kątem widzenia interesów imperialistów amerykańskich, ale pod kątem widzenia interesów narodowych, interesów francuskich, angielskich, włoskich. A najżywością interesem tych krajów jest wywołanie się z kliszy amerykańskiej niewoli, jest utrzymanie pokoju.

R.

Dażąc do utrzymania napięcia międzynarodowego delegacja amerykańska przerwała obrady w sprawie konferencji politycznej

PEKIN Agencja Nowych Chin podaje, że delegacja koreańska uczestnicząca w rozmowach na temat zwolnienia konferencji politycznej w sprawie Korei ogłosiła 12 bm. komunikat następującej treści:

Na 23 posiedzeniu przedstawicieli obu stron w dniu 12 bm., przedstawiciel strony amerykańskiej Artur Dean jednostronnie oświadczył, że rozmowy zostają przerwane na czas nieokreślony, pomimo zastrzeżeń strony koreańskiej, która opuściła salę obrad. W wyniku tego jednostronnego postępowania strony amerykańskiej, rozmowy na temat konferencji politycznej, które rozpoczęły się w Panmun-dzjonie dnia 25 października br., są obecnie zawieszono.

Stanowisko zajęte przez Deana na posiedzeniu dnia 12 bm. dowodzi, że strona amerykańska zmierza od dawna z premedytacją do stoperdowania rozmów. Za pomocą swych manewrów strona amerykańska próbuje widocznie szantażować stronę koreańsko-chińską i nie dopuścić do zwolnienia konferencji politycznej. W ten sposób usiłuje ona jednocześnie zatrzymać przemocą przeszło 20 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich, których nie objęła jeszcze akcja wyjaśniająca oraz utrzymać napięcie międzynarodowe.

Następnie Agencja Nowych Chin przytacza oświadczenie przedstawiciela strony koreańsko-chińskiej Ki Suk Boka, który na posiedzeniu z dnia 12 bm. poddał raz jeszcze ostrej krytyce stanowiska strony amerykańskiej w sprawie konferencji politycznej. Stwierdził on, że propozycje amerykańskie zmierzają do tego, by rząd USA mógł zakwestionować porozumienie osiągnięte na konferencji politycznej i odmówić wycofania swych wojsk z Korei. Na podstawie tychże pro-

Dean uchylił się od odpowiedzi na powyższe pytania, wygłaszając zamiast tego oszczercze przemówienie pod adresem strony koreańsko-chińskiej.

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej Huang Hua powiedział w swym przemówieniu, że Dean dlatego nie może udzielić odpowiedzi na zadane mu pytania, że ujawniłby to cel strony amerykańskiej: umożliwienie pewnym państwom nie wykonania uchwały konferencji politycznej i przygotowanie gruntu do zdradzieckich poczynań tych państw w przyszłości.

Przemawiając po raz drugi Dean usiłował skłonić delegację koreańsko-chińską do zgody na swe propozycje i groził, że w przeciwnym razie przerywie rozmowy. Strona koreańsko-chińska ostro protestowała przeciwko tej groźbie stwierdzając, że całkowita odpowiedzialność za przerwanie rozmów spada na stronę amerykańską. Dla dobra pokoju strona koreańsko-chińska wyraziła gotowość wznowienia rozmów w najbliższy poniedziałek. Przedstawiciel strony amerykańskiej stracił jednak zupełnie panowanie nad sobą i opuścił salę obrad nie wysłuchawszy oświadczenia strony koreańsko-chińskiej.

Przed wyborami prezydenta we Francji

Ustosunkowanie do projektu „armii europejskiej”

zasadniczym problemem w doborze kandydatów

MOSKWA 17 grudnia odbędzie się kolejne wybory prezydenta Republiki Francuskiej. W związku z tym „Prawda” zamieszcza artykuł swego korespondenta paryskiego G. Rassadina. W artykule cytujemy:

Okres 7 lat, który dzieli nas od poprzednich wyborów w styczniu 1947 r., wykazał, że siły reakcji francuskiej, wbrew interesom kraju dążą do rozbięcia jednostki narodu francuskiego, przynoszą szkodę pozycji Francji jako wielkiego mocarstwa i pomagają międzynarodowemu kołom agresywnym w realizacji polityki podporządkowania Francji obcym interesom. Obecnie grozi Francji wskrzeszenie u jej

granic militarysty niemieckiego i ogniska odwetu. Amerykańskie koła rządzące pragną pozabawić Francję pozycji wielkiego mocarstwa i uczynić częścią składową tak zw. „małej Europy”, pod kierownictwem odwetowców z Bonn. Ten naczelny problem bieżącej polityki francuskiej — stwierdza Rassadina — kładzie swoje wyraźne piętno na przygotowaniach do zbliżających się wyborów prezydenta. Prasa francuska, podając charakterystyki przypuszczalnych kandydatów na stanowisko prezydenta, zwraca przede wszystkim uwagę na to, czy dany kandydat jest zwolennikiem „armii europejskiej”, czy też dał się poznać jako jej przeciwnik.

Prasa francuska wymienia 12 przypuszczalnych kandydatów, co stanowi liczbę czterokrotnie większą, niż w wyborach 1932 roku. Do ostatnich niemal dni w kołach politycznych Francji panowała opinia, że największe perspektywy zwycięstwa w wyborach ma najstarszy przywódca partii radykałów, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Edward Herriot. Fakt ten — jak stwierdza korespondent „Prawdy” — jest szczególnie charakterystyczny dla sytuacji politycznej w kraju, jeśli przypomni sobie, że Herriot niejednokrotnie otwarcie występował się jako przeciwnik układów z Bonn i Paryża. Jed-

nakże w ostatnich dniach Herriot oświadczył publicznie, że z uwagi na stan zdrowia (skończył on 81 lat) nie zamierza kandydować w obecnych wyborach.

Autor artykułu wskazuje dalej, że wśród nazwisk przypuszczalnych kandydatów na stanowisko prezydenta, często wymieniane jest nazwisko obecnego premiera Laniela, Sam Laniel nie potwierdził na razie tych przypuszczeń. Niektóre dzienniki francuskie, a w szczególności „Combat”, dawały do zrozumienia, że ostatecznie stanowisko Laniela podczas konferencji na Bermudach, na której dyskutowano było zagadnienie „armii europejskiej”, w pewnym stopniu wyłutnaczył większe jego szanse przed wyborami. Niektóre partie burżuazyjne — stwierdza korespondent „Prawdy” — wyrażają gotowość głosowania w wyborach innej partii i wzamian za to żądają, aby partia ta oddała głosy na ich kandydata, na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Jednocześnie dobrze poinformowani obserwatorzy wskazują, że wśród grupowań burżuazyjnych panuje atmosfera wzajemnej nieufności.

Szerokie rzesze społeczeństwa francuskiego — kończy Rassadina — pragną widzieć na czele swego państwa działacza politycznego, który potrafi stać na straży swobód demokratycznych, na straży niepodległości i bezpieczeństwa Francji.

Adenauer zamierza zmienić konstytucję bońską

BERLIN Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Bonn, iż w Bundestagu bońskim twierdzą, że Adenauer zamierza na posiedzeniu Bundestagu w dniu 14 stycznia 1954 r. rozpocząć debatę nad zmianami w konstytucji zachodnio-niemieckiej. Zmiany te prowadzić mają do tego, aby rząd Adenauera uzyskał prawo tworzenia armii zachodnio-niemieckiej.



Fot. — CAF

Przebieg VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ujawnił dalszy wzrost sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego

Oświadczenie wiceministra M. Naszkowskiego

NOWY JORK W dniu 12 grudnia odjechała do kraju statkiem „Liberte” delegacja polska na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, z wiceministrem spraw zagranicznych Marianem Naszkowskim na czele. Odjeżdżając, wiceminister Naszkowski złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie dla prasy:

Delegacja polska przybyła na VIII sesję ONZ w przesłanym, że przed zgromadzeniem stoją doniosłe zadania wykorzystania wszystkich możliwości, jakie stworzyło zawarcie rozejmu w Korei, w celu umocnienia pokoju i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ obradowała w okresie, gdy wrosły nadzieje narodów na pokojowe rozwiązanie palących problemów międzynarodowych. Mimo że te nastroje niejednokrotnie znajdowały odbicie w dyskusji na forum ONZ, i utrudniały w pewnej mierze siłom wojny wykorzystywanie ONZ dla celów szerzenia nienawiści między narodami, większość Zgromadzenia Ogólnego nie wykorzystwała możliwości, które stworzyła inicjatywa pokojowa ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone i państwa popierające ich politykę uniemożliwiły uchwalenie przez ONZ konstruktywnego wniosku ZSRR w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny i osłabienia napięcia międzynarodowego. Odrzucenie wniosku radzieckiego sprawiło, że nadal nie osiągnięto żadnego postępu na drodze do regulowania problemu broni atomowej, gdyż nadal nie podjęto podstawowej decyzji o zakazie

broni atomowej z jednoczesnym wprowadzeniem kontroli wykonania tego zakazu. Nie osiągnięto również postępu w kierunku likwidacji zbrojeń, likwidacji agresywnych baz wojennych na obcych terytoriach i polepszenia propagandy wojny i nienawiści. Pozostała nadal nie zatłwiona niezwykła doniosła dla pokoju sprawa koreańska.

Przebieg VIII sesji ujawnił jednak równocześnie dalszy wzrost sprzeczności wewnętrznych w łonie obozu imperialistycznego oraz fakt, że Stanom Zjednoczonym coraz trudniej jest utrzymywać w ryzach inne kraje kapitalistyczne i narzucać im swoją politykę dyktatu. Świadczyła o tym wymowa szeregu głosowań.

Zdaniem delegacji polskiej ONZ może i powinna stać się doniosłym instrumentem w polityce pokoju i współpracy międzynarodowej. Delegacja polska wraz z delegacją ZSRR i innymi delegacjami obozu pokojowego starała się w czasie VIII sesji — podobnie jak i na poprzednich — przyczynić do tego, by ONZ wdrożyła na drodze konstruktywnej akcji pokojowego uregulowania spornych problemów. Nie ustanie w wysiłkach, by bronić zasad Karty i wyprowadzić ONZ z obecnego impasu na szeroką drogę walki o powszechny pokój i bezpieczeństwo narodów.

Uciekając się do tortur i terroru Amerykanie chcą zmusić jeńców do pozostania w Korei południowej

Komunikat KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei

MOSKWA Agencja TASS podaje z Phe-nianu:

Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei (ZDFPK) o zbrodniach agresorów amerykańskich wobec jeńców — żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

Intervencje amerykańscy — stwierdza komunikat, depczą brutalnie powszechnie uznane normy prawa międzynarodowego popełnili w Korei niespotykane w historii zbrodnie.

KC ZDFPK otrzymał listy od wielu repatriowanych jeńców, które opisują niesłychane zbrodnie dokonane w obozach amerykańskich. Na podstawie dokładnie przeprowadzonych badań KC ZDFPK wyigła na podstawie wniosków zbrodnie interwentów amerykańskich wobec jeńców dokonane zostały z pogwałceniem Konwencji Genejskiej oraz innych powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego.

Zbrodnie agresorów amerykańskich nie mają charakteru przypadkowego; były one organizowane i świadomie dokonywane na najszerszą skalę. Nie istnieje ani jeden oboz znajdujący się pod kontrolą jeńców amerykańskich, w którym nie popełniano by masowych morderstw i gwałtów wobec jeńców.

Zbrodnie agresorów amerykańskich i kilki islymanowskiej wobec jeńców dokonywane były z niesłychanym okrucieństwem. Wszystkie te zbrodnie dokonane przez interwentów amerykańskich — stwierdza komunikat — mają daleko idące cele wojskopolityczne. Drogą gróźb, tortur i morderstw Amerykanie siłą zatrzymali jeńców, zmuszając ich, aby wyrzekli się powrotu do ojczyzny, a następnie prze-

kazali ich kłicie islymanowskiej, jako mięso armatnie. Amerykanie prowadzili wśród jeńców nikczemną propagandę przy pomocy tatuowania na ciałach jeńców prowokacyjnych haseł, napisów i rysunków.

Zbrodniczą działalność Amerykanów — podkreśla dalej komunikat — można podzielić na określone etapy. Pierwszy etap zbrodni obejmuje okres od grudnia 1950 roku do lutego 1951 roku. Na tym etapie Amerykanie prowadzili przygotowania do przymusowego zatrzymania jeńców. W okresie tym, Amerykanie dokonywali na jeńcach prób różnych rodzajów broni.

Okres od początku lutego 1951 r. (t. zn. gdy rozpoczęła się masowa deportacja jeńców koreańskich na wyspę Kożedo), do lipca 1952 r. — to drugi etap zbrodni Amerykanów. W okresie tym zbrodnie i krwawe rozprawy wobec jeńców są coraz częstsze. Od lipca 1952 r. Amerykanie rozpoczęli pracę agitacyjną wśród jeńców, aby zmusić ich do wyrzeczenia się powrotu do ojczyzny. Okres od czerwca 1952 r. do chwili rozpoczęcia repatriacji jeńców — to trzeci etap zbrodni amerykańskich. Rozumiejąc, że żadna propaganda nie zdoła zdławić niepodległej woli jeńców, Amerykanie uciekli się w tym okresie do najbardziej okrutnych tortur i gwałtów, aby uniemożliwić jeńcom powrót do ojczyzny i zmusić ich do pozostania w Korei południowej. Dla etapu tego charakterystycznym jest szczególnie okrutny terror w obozach, masowe morderstwa i tortury.

Jest rzeczą konieczną wskazać — stwierdza komunikat — że gwałty i zbrodnie wobec jeńców nie są pojedynczymi, przypadkowymi zbrodniami, które popełnili poszczególni wojskowi amerykańscy. Wprost

przeciwnie, gwałty i zbrodnie były starannie przygotowane i opracowane oraz dokonane ściśle według planu. Brały w nich udział silne oddziały wojskowe, które przeszły specjalne przeszkolenie. Tylko według dokumentów przedstawionych przez repatriowanych jeńców, ogólna liczba zabitych jeńców Koreańskiej Armii Ludowej przewyższa 33.600 osób. Liczba rannych i okaleczonych stanowi kilkadziesiąt tysięcy osób.

Wykorzystując poparcie Waszyngtonu frankistowska Hiszpania sięga po Gibraltarc

Dziennik „Paese Sera” zamieścił korespondencję z Waszyngtonu stwierdzającą, że towiście do bazy brytyjskiej Gibraltarc cieszą się poparciem w kołach wojskowych i politycznych USA.

Jak wynika z korespondencji, po niedawnym podpisaniu układu wojskowego w sprawie wykorzystania baz hiszpańskich przez amerykańskie siły zbrojne, amerykańscy przedstawiciele USA zaczęli wypowiadać się — oczywiście z całą wskazaną w danym wypadku ogólnością — na rzecz powrotu Gibraltarc pod władzę rządu madryckiego.

W ostatnich czasach władze frankistowskie potwierdziły półurzędowo swe roszczenia do Gibraltarc. Zauważono powszechnie fakt, że poświęcone były temu zarówno artykuły wstępne w dziennikach, jak i różne przemówienia, jak np. na niedawnym zjeździe Falangi. W przemówieniach tych wysuwano żądanie oddania przez Londyn twierdzy gibraltarskiej. Jasne jest, że rząd madrycki nie wysuwałby kwestii Gibraltarc, gdyby nie uzyskał pod tym względem poparcia z Waszyngtonu.

Plany amerykańskie dotyczące Gibraltarc ujawnił szczególnie wyraźnie senator James Duff, członek podkomisji baz wojennych przy senackiej komisji sił zbrojnych. We wrześniu Duff odwiedził Hiszpanię i wraz z ambasadorem Dunem, który prowadził z Franco rokowania o zawarcie układu wojskowego, spotkał się z najwybitniejszym przedstawicielem frankistowskich władz politycznych i wojskowych.

Podczas niedawnej narady z wyższymi oficerami armii i marynarki USA Duff otwarcie powiedział, że Franco postanowił stanowczo uzyskać zwrot Gibraltarc i że ma specjalne plany w tym kierunku. Według Duff'a rząd madrycki może teraz oświadczyć Londynowi, że po przekazaniu Stanom Zjednoczonym hiszpańskich baz wojskowych w pobliżu Gibraltarc, Wielka Brytania nie potrzebuje już umocnionych baz wojskowych na tym terytorium. Może ona i powinna — według rządu madryckiego — zaufać Stanom Zjednoczonym

RZYM

Wzmagające się groźbie militarysty niemieckiego poświadcza specjalne artykuły wstępne dzienniki duńskie „Venstreblad” i „Skive Folksblad”, które krytykują bierną postawę rządu duńskiego wobec zagrożenia ze strony rewizjonistycznych Niemiec zachodnich.

Pisma podkreślają, że zemilitaryzowane Niemcy zachodnie mają być faktycznie związane do paktu atlantyckiego, którego członkiem jest również Dania. W związku z tym dzienniki przypominają, że te same partie polityczne, które stoją dziś u władzy, potępiły w jedynymyślnie uchwalone Riksdagu z dnia 31 stycznia 1947 r. militarysty niemiecki i domagały się całkowitej demilitaryzacji Niemiec. Obecnie jednak

Wyrok w procesie wrogów narodu węgierskiego

BUDAPESZT Sad okrogowy w Budapeszcie rozpatrzył sprawę Andre Zudara i pięciu jego wspólników, oskarżonych o dywersyjną działalność przeciwko ustrojowi demokracji ludowej.

Sesja rady agresywnego bloku atlantyckiego

PARYŻ Prasa donosi, że w dniu 14 bm. otwarta została w Paryżu sesja rady bloku północno-atlantycznego. W pracach sesji biorą udział ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie obrony i finansów krajów — uczestników bloku.

Zapowiedź strajku kolejarzy w Anglii

LONDYN Ogólnokrajowy Związek Zawodowy Kolejarzy, liczący około 400 tysięcy członków, zapowiedział strajk na przyszłą niedzielę. Jakkolwiek dwie inne centralne związkiwe pracowników kolei kontynuują chwilowo rokowania z dyrektacją, która politycznie przewidują, że w każdym razie strajk obejmie przeważającą większość kolejarzy i zahamuje ruch kolejo-

Prasa duńska przestrzega przed niebezpieczeństwem wskrzeszenia militarysty niemieckiego

KOPENHAGA Wzmagające się groźbie militarysty niemieckiego poświadcza specjalne artykuły wstępne dzienniki duńskie „Venstreblad” i „Skive Folksblad”, które krytykują bierną postawę rządu duńskiego wobec zagrożenia ze strony rewizjonistycznych Niemiec zachodnich.

Pisma podkreślają, że zemilitaryzowane Niemcy zachodnie mają być faktycznie związane do paktu atlantyckiego, którego członkiem jest również Dania. W związku z tym dzienniki przypominają, że te same partie polityczne, które stoją dziś u władzy, potępiły w jedynymyślnie uchwalone Riksdagu z dnia 31 stycznia 1947 r. militarysty niemiecki i domagały się całkowitej demilitaryzacji Niemiec. Obecnie jednak

Krepek nad i...

Kilka dni temu nadeszła dość osobliwa wiadomość. Oto ni stąd ni zowąd rząd Adenauera zakazał wyświetlania filmu o Hitlerze.

Sad skazał Andre Zudara na 14 lat więzienia. Gabor Palfai, Laszlo Enei i Belu Barson zostali skazani na 10 lat, Endre Zudar i Laszlo Luka — na 7 lat. W stosunku do wszystkich skazanych zastosowano konfiskatę mienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 10 lat.

Aresztowanie działaczy w Gujanie Brytyjskiej

LONDYN Prasa donosi z Georgetown (Gujana brytyjska) o trwającym przesładowaniu gujańskich działaczy postępowych. Ostatnio aresztowana została Janet Jagan, sekretarz Partii Ludowej-Postępowej, wraz z 9 innymi członkami tegoż stronnictwa. Wśród nich znajduje się przewodniczący Ligi Młodzieżowej Brindley Benn. Aresztowanie nastąpiło pod pretekstem pogwałcenia przepisów „stanu wyjątkowego”, przewidujących zakaz zbierania się więcej niż 5 osób bez uprzedniego zezwolenia policji.

Kłopoty z Świą Braun

Kilka dni temu nadeszła dość osobliwa wiadomość. Oto ni stąd ni zowąd rząd Adenauera zakazał wyświetlania filmu o Hitlerze. Co się stało? Przecież z punktu widzenia herr Adenauera film przedstawiał najwyższe wartości. Bohaterami są Hitler i Eva Braun. Wiele scen opartych jest na filmach, wykonanych przed 10 laty przez samą Ewę Braun. Słowem — Hitlerem prosto od kromy! Cóż więc skłoniło Adenauera, że wydał taki zakaz?

Przecież w ostatnich tygodniach ukazała się w Trizonii książka pod wymownym tytułem: „Wir sprechen Hitler frei” („Uwalniamy Hitlera”). Polki księgarskie zapchane są opasłymi tomami, które wyszły spod pióra tak znanego „literata”, jak Gudeman, Kesselring, Rudel i im podobni. Tajemnicza historia z zakazem szybko się wyjaśniła. Dziś wiemy i możemy czytelników uspokoić. Pan Adenauer nie zmienił skory. Jest w dalszym ciągu brnatany. Otóż, jak donosi BBC, film zawiera wiele zdjęć z ostatniego okresu wycieczny Hitlera. Eva Braun, chcą

Kłopoty z Świą Braun

nie chcą, musiała objąć obiektywem swego amatorskiego aparatu filmowego pewne fragmenty zburzonych miast niemieckich, zdjęcia rannych leżących w pokotem na korytarzach przepelnionych szpitali, fotografie matek szukających dzieci pod gruzami zniszczonych przedmiotów domów. Wydali więc doisy mini-strowie zakaz, motywuując go tym, że „film pokazujący sceny zniszczenia mogłby przyczynić się do skierowania umysłów na drogę pacyfizmu i tym samym zahamować plany, dotyczące uzbrojenia Niemiec”.

„Tu leży pies pogrzebany” — jak powiada niemieckie przysłowie. No krótkim zastanowieniu niewygodnie sceny usunęto. Pozostały tylko fotografie Hitlera w różnych pozach. Stwierdzono, że wyświetlanie filmu nie grozi już wcale „niebezpieczeństwem pacyfizmu”, że łuki widów będą drgały w takt marszów rozbrzmiewających z ekranu prawidlowo, tak, jak wymaga Waszyngton i jak chce Bonn. Adenauer cofnął zakaz. Jego reputacja została uratowana. Ale czy idea wskrzeszenia Wehrmachtu ocaleje? P.

Dyskutujemy nad тезami na II Zjazd PZPR

Nasze plany w sprawie rozszerzenia punktów usługowych na wsi

Zabierając głos w dyskusji nad тезami przedłożonymi pragnę poruszyć sprawę, która jest wprawdzie tylko wycinkiem tych zagadnień, jakimi zajmuje się nasz wydział, ale za to wycinkiem bynajmniej nie najbłahszym, gdyż dotyczący wzmocnienia dotychczas robotniczo-chłopskiego, w oparciu o jeszcze ściślej — spójnie — ekonomiczną między miastem a wsią; bo pod tym kątem trzeba podchodzić właśnie do sprawy usług rzemieślniczych na wsi.

Fakt, że placówek usługowych rzemiosła na obszarze województwa wciąż jeszcze jest za mało, bynajmniej nie wyczerpuje całkowicie sprawy pokutujących tu zaniedbań, tak że strony spółdzielczości rzemieślniczej jak też i rad narodowych. Dopiero analiza stanu rozmieszczenia istniejących już punktów usługowych zwłaszcza po wsiach wskazuje, jak mało miał do powiedzenia przy ich powstawaniu i lokalizacji przemysłowy plan wynikający z rzeczywistych potrzeb ludności, a jak dużo, żywiołowa pogoń za czysto ilościowymi efektami.

Stąd to wynika potem taki stan rzeczy, że jedne powiaty są bardziej uprzywilejowane, a inne węższe traktowane po macoszem — zarówno pod względem ilości punktów usługowych jak też i ich podziału według branż. O czymże bowiem innym jak nie o tym świadczą fakt, że np. w powiecie Limanowa jeden punkt usługowy przypada na 5.447 osób, a w powiecie wadowickim na 410 osób?

Szczególnie wyraźnie wszelkie objawy nieprzeanalizowanej wadliwej lokalizacji punktów usługowych widać — oprócz powiatu limanowskiego — na przykładzie powiatu bocheńskiego i olkuskiego, powiatów wyraźnie upośledzonych, gdy chodzi o pewne kategorie usług, a zwłaszcza o usługi kowalskie, kolodziejskie i ślusarskie. Tak więc np. w pow. bocheńskim brak jest w tej chwili według naszych obliczeń 24 punktów usługowych kowalsko-ślusarskich, 15 kolodziejskich; w pow. limanowskim gdzie sytuacja jest jeszcze poważniejsza brakuje 50 punktów usługowych kowalsko-ślusarskich (punktów takich w powiecie nie ma dotąd wcale) oraz 20 kolodziejskich. W pow. olkuskim brak jest 55 punktów usługowych kowalskich i 15 kolodziejskich.

Jeśli ponadto wziąć pod uwagę, że poziom pracy powstałych już punktów usługowych nie przedstawia się najlepiej, że uciążliwa się tam tendencja nastawiania się na produkcję, a nie na wykonywanie usług, jako mniej rentownych, w wyniku czego klienci całymi miesiącami muszą czekać na wykonanie zamówień — wszystko to rzuca poważny cień z jednej strony na działalność związków branżowych jak też z drugiej strony na organa wykonawcze rad narodowych, które w niedostatecznym stopniu ujawniają troskę w stosunku do wszelkich zagadnień swego terenu.

W tej sytuacji wydział nasz będzie musiał dokonać poważnego wysiłku w celu podciągnięcia na wyższy poziom przede wszystkim referatów przemysłowych PRN.

Bardziej systematyczna i dokładna kontrola prowadzona w oparciu o sprawozdawczość i wyjazdy na teren, udzielanie tym referatom większej niż dotychczas opieki i pomocy fachowej — oto co w tej dziedzinie rozpoznać należy, aby sytuację naprawić. Niezależnie od tego będziemy domagać się od spółdzielczych związków branżowych szczegółowych sprawozdań z pracy i rozwoju sieci ich placówek usługowych. W ten sposób osiągniemy lepsze niż dotychczas rozpoznanie sytuacji. Temu celowi służyć będzie także stała operacyjna kontrola punktów usługowych, prowadzona bezpośrednio przez pracowników naszego wydziału. To właśnie na gruncie takiego rozpoznanie sytuacji w terenie wydział nasz wystąpił z inicjatywą zakładania placówek naprawy urządzeń elektryfikowanych.

Niewątpliwie ujawnienie wszelkich w tym zakresie rezerw przysłuży się sporządzaniu obecnie przez prezydium PRN dokładna ewidencja lokali, które są już lub ewentualnie mogły być wykorzystane na zaistalowanie w nich placówek usługowych. Łączy się to wyraźnie z postulatem zawartym w tezie 23, która mówi o konieczności zwiększenia ilości punktów usługowych o 40 proc. Z góry jednak można powiedzieć, że lokalnych jest za mało w stosunku do wymagań. Odpowiednia praca społecznych ko-

misji lokalowych w porozumieniu z wydz. handlu może się przyczynić poważnie do rozwiązania tej kwestii. Do rozwiązania jednak tylko częściowego. Szkoda, że nie na ten temat nie mówi teza 23, że nie mówi w jak sposób rozwój sieci usług ma być zabezpieczony właśnie od strony lokalowej. Jedynym rozwiązaniem problemu niedoboru pomieszczeń na usługi widzimy w nowych inwestycjach, dzięki którym powstaną dalsze lokale przemysłowe, względnie ulegną rozbudowie już istniejące.

Jeżeli chodzi o nasze konkretne zamierzenia odnoszące się do rozwoju sieci usług, to w grudniu br. przewidujemy powstanie na terenie województwa 37 punktów usługowych, w tym 6 bednarsko-kolodziejskich i 19 kowalsko-ślusarskich. Mamy już także do pewnego stopnia skonkretyzowane zamierzenia w tej dziedzinie, odnoszące się do I kwartału 1954 roku. Wiadomo więc, że w zakresie działalności Woj. Zarządu Przemysłu Terenowego będzie w tym okresie do powstania wielu nowych punktów usługowych.

Niespółb pominać tu milczeniem, gdy mowa o usługach na rzecz ludności wiejskiej, roli tzw. brigad lotnych. Jak sama nazwa wskazuje, chodzi tutaj o ekipy wędrujące i to według z góry ułożonej marszruty. A tymczasem, wbrew założeniom, dla jakich brigady powstały, bardzo niechętnie zapuszczają się one poza teren miasta powiatowego. Rozpoczynamy z tym energiczną walkę.

Przerzut pewnej ilości rzemieślników z produkcji do usług, szkolenie przywarsztatowe, zwłaszcza w rzemiosłach zanikających, szkolenie kobiet — oto dalsze odcinki na jakie postanowiliśmy zwrócić w najbliższym czasie swoją uwagę w dążeniu do należytej obsługi ludności wiejskiej przez rzemiosło wszelkich branż.

W ten sposób teściłi chodzi o rozwój usług na potrzeby wsi, zamierzamy wywiązać się z zadań, jakie nakłada na nas w tej dziedzinie IX Plenum, aby uzyskać poprawę warunków bytu szerokiej mas ludności.

HENRYK KACZMAREK
Kier. Wydz. Przemysłu
Prez. WRN



Do polepszenia zaopatrzenia gospodarstw indywidualnych w środki produkcji należy... wykorzystać wszystkie możliwości znacznego poprawienia i usprawnienia zaopatrzenia wsi przez rozwój produkcji państwowego i spółdzielczego przemysłu terenowego oraz prywatnego rzemiosła.

Z tez nad II Zjazd PZPR

O stylu naszych zebrań

IX Plenum KC PZPR postawiło przed nami zadanie — wypowiedzenia walki temu co źle i co hamuje pracę w każdej dziedzinie naszego życia. Wydaje mi się, że będzie służyć zastosowaniu wskazań IX Plenum również do form pracy organizacji, jaką są zebrań.

Tak się już niestety utarło w życiu studentkim na UJ, że niemal całą pracę polityczną — wychowawczą sprowadza się tu właśnie przeważnie do zebrań. Na nich omawiane są mniej lub bardziej ważne dla życia studenckiego zagadnienia, na nich załatwiana są sprawy, które nie konieczne wymagają właśnie zebrań. Społekałem się np. z aktywistą, który dla ustalenia w grupie kolegi odpowiedzialnego za kolportaż prasy proponował... zwolnienie wyborczego zebrań. Zdarzyło mi się również słyszeć taką opinię (oczywiście od jednego „z miłośników zebrań”), że „zebrań wtedy jest dobre i ważne, jeżeli trwa całą noc”.

Nic więc dziwnego, że na skutek takiego stosunku wielu aktywistów do pracy wielu organizacji, przeciwny student UJ, ma nieraz pięć zebrań w miesiącu, a tzw. przeciwny aktywista aż pięć zebrań w tygodniu(!) Należy przy tym zaznaczyć, że niejednym czołowym aktywistą, ma tych zebrań 2—3 dziennie.

Dużą bolączką zebrań jest brak należytej organizacji w ich przeprowadza-

niu a więc stałe, przynajmniej półgodzinne opóźnienia oraz długa nie zawsze treściwa dyskusja. Jest np. odprawa w Zarządzie Dzielnicowym ZMP zapowiadana na 19.30. Zaczyna się z reguły z półgodzinnym opóźnieniem i trwa co najmniej do godziny 11-tej. A przecież czyż nie można skrócić czasu trwania tej odprawy z „obowiązkowych” trzech godzin do dwóch? Na pewno można, gdyby zebrań zaczęło się punktualnie, gdyby dyskusja mówiła rzeczowo, treściwie, co niestety zdarza się dosyć rzadko w życiu organizacyjnym i — powiedzmy sobie szczerze — często z winy prowadzących zebrań.

Wydaje mi się, że czasem niektórzy nasi aktywiści zabierając głos na zebraniu mówią tylko w tym celu aby mówić, nie wnosząc nic nowego do dyskusji, przedłużając tylko czas zebrań. Tak było np. podczas odbywającego się w połowie listopada Plenum Zarządu Dzielnicowego UJ.

Galadulstwo i przewlekanie zebrań ma miejsce również na wielu zebraniach partyjnych, które mogłyby na ogół znacznie sprawniej przebiegać. Moim zdaniem należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę niepotrzebnemu galadulstwu przez piktowanie w gazetkach szkodliwych gadułów przez ograniczenie dyskusji do rzeczowych, konkretnych wypowiedzi.

JERZY MICHAŁOWSKI
student III roku Wydz. Biologii UJ.

Mamy duże możliwości, by zwiększyć wydajność naszej pracy

Zabierając głos w dyskusji chciałbym się zająć tymi problemami, które w życiu podstawowej organizacji partyjnej „Miastoprojekt” najczęściej sprawiają nam kłopot, od rozwiązania których w dużej mierze zależy będzie realizacja postawionych nam przez IX Plenum zadań. Tezy zakładają zwiększenie wydajności w budownictwie o 17 proc. na 1954/55 rok. Ażeby to zadanie wykonać, trzeba dokładnie przeanalizować te wszystkie elementy, które składają się na wysoką wydajność jak: organizacja pracy, postęp techniczny, podnoszenie kwalifikacji pracowników, współzawodnictwo socjalistyczne. Zajmę się więc o mówieniem po kolei tych elementów.

Organizacja pracy. Pracownicy „Miastoprojekt” narzekają na ogłomne zburokratyzowanie pracy, na mechaniczne ustalanie norm, na obowiązujący system premiowania. Zbiurokratyzowanie pracy polega u nas na poważnych obciążeniach pracami administracyjnymi pracowników produkcyjnych. Jeżeli chodzi o system premiowania to system, zakładający paup premi za 120 proc. wydajności, przestać być bodźcem dla jej zwiększania. Pozostawiona „furtka” pracownikom produkcyjnym — godziny nadliczbowe — jest polem dla czestych nadużyć.

Obok powyższych czynników niewątpliwie winę za niezadawalający stan organizacji pracy w „Miastoprojekt” ponosi kierownictwo. Inż. Ptaszycki jest człowiekiem o bogatych doświadczeniach zawodowych i organizacyjnych, człowiekiem, którego cechuje nie tylko ofiarność i zaszczyt w pracy. Decyduje on w rozwiązywaniu wszystkich niemal problemów, na jakie napotykają poszczególne działy czy pracownie. I tu kryje się niebezpieczeństwo. Pracę naszą zawodową cechuje aktywność uzależniona od tzw. „bojowych zadań” stawianych przez dyrektora. Taka forma pracy — poprzez ciągłe zmiany — doprowadza w efekcie do poważnej demobilizacji pracowników.

Kierownicy działów czy pracowni przestają odczuwać ciężar odpowiedzialności opuszczając się na decyzję dyrektora. Organizacja partyni widząc częste błędy takiego postępowania stała jednak na uboczu. Z jednej strony — przez swoją słabą ofensywność nie umiała dotrzymać kroku decyzjom dyrektora, z drugiej — w ogóle za mało interesowała się sprawami produkcyjnymi naszego zakładu. Brak kolektywności

w pracy, za słaby udział podstawowej organizacji partyjnej (a szczególnie egzekutywy) w rozwiązywaniu codziennych problemów był tutaj zasadą, którą należy jak najprędzej przełamać. Trzeba również, aby nasza organizacja partyjna wzmocniła swoją siłę przez wciągnięcie w swe szeregi produkujących inżynierów i techników.

Sprawa postępu technicznego. Na tym odcinku mamy przy pewnych osiągnięciach spore zaniedbania. Za mało interesowaliśmy się sprawami typizacji, powtarzalności w naszych pracach projektowych i w ten sposób nie wykorzystaliśmy tak ważnej rezerwy obniżki kosztów własnych. Sprawa racjonalizacji produkcji nie znalazła u nas właściwej opieki. Przykładem może tu być pomysł inż. Kędzińskiego „suwak urbanistyczny” — poważnie ułatwiający pracę przy żmudnych obliczeniach i niestety, jak do tej pory, nie wykorzystywany.

Wzrost kwalifikacji załogi. Mówi się, że „Miastoprojekt” posiada wysoko kwalifikowaną załogę. A jednak stan faktyczny na tym odcinku nie jest zadowalający. I znowu wady organizacyjne są przeszkodą w podnoszeniu kwalifikacji pracowników. Przerosty biurokratyczne, niewystarczający poziom rad technicznych, odpowiedzialnych w trybie administracyjnym za wartość ideową projektu, chaos w dziedzinie normowania, które egzekwują wzrost wydajności nie podbudowany pracą polityczną i organizacyjną — z jednej strony, z drugiej brak zorganizowanej pracy ideologicznej, niedomogi szkolenia, słaba opieka kół zawodowych — przede wszystkim SARP — o przyczynach dla których sprawa podnoszenia kwalifikacji zdana jest przypadkowi.

Dają się zaobserwować ciągłe braki na odcinku architektury i jej wyrazu ideowego. Za mało było szkolenia, pracy polityczno-wyjaśniającej. I nie chodzi tu o łatwe dyskusje teoretyczne, ale o krytyczną analizę konkretnych projektów, tworzącą dyskusję na temat swojej własnej pracy. Organizacja partyjna zapomniała o swej kierowniczej roli na odcinku podnoszenia kwalifikacji, nie doceniała pracy politycznej, zważając swoją rolę do spraw gospodarczych. Jest to wina egzekutywy, a przede wszystkim moja własna, jako jednego przed stawiciela produkcji w egzekutywie. Byliśmy za słabo przygotowani ideologicznie, za mało interesowaliśmy się sprawa-

wami ideowości architektury, zapomnieliśmy o postulatcie jej partyjności. Przy tym — niedociągnięciem Komitetu Wojewódzkiego jest to, że interesując się problemami związanymi z projektowaniem Nowej Huty, stawiając te problemy na swojej egzekutywie nie włączając do tej pracy egzekutywy naszej organizacji.

Trzeba również przy współpracy kół twórczego architektów partyjnych w SARP opracować formy podnoszenia poziomu ideowo-artystycznego wśród architektów, ożywić dyskusję nad sprawami twórczości architektonicznej, usunąć kolosalne pomieszczenie pojeź istniejące na tym odcinku, przełamać nieśmiałość w projektowaniu wśród wielu architektów.

Współzawodnictwo. Współzawodnictwo w „Miastoprojekt” ogranicza się do formalnej procedury rejestrowania podjętych zobowiązań. Udział w nim traktuje się często jako dodatkowy, zbyteczny obowiązek. Niewątpliwym powodem tego stanu rzeczy jest m. in. fakt, że formy współzawodnictwa nie są zupełnie dostosowane do potrzeb naszej produkcji — szczególnie dla pracowni architektonicznych i urbanistycznych, a co za tym idzie wyniki we współzawodnictwie nie odzwierciedlają wysiłków i wartości pracy poszczególnych zespołów czy jednostek. W czym tkwią przyczyny tego stanu rzeczy? Przede wszystkim w niezrozumieniu politycznej i gospodarczej roli, jaką odgrywa współzawodnictwo. Nasza organizacja partyjna nie wykazywała troskliwej opieki nad ruchem współzawodnictwa. Za mało związana była z pracą komisji współzawodnictwa, za słabo oddziaływała na radę zakładową i kierownictwo administracyjne w celu zabezpieczenia właściwego stosunku do współzawodnictwa. Postanowiliśmy ożywić współzawodnictwo poprzez próby zastosowania nowych, atrakcyjniejszych form, odpowiadających specyfice naszej produkcji, oraz poprzez zabezpieczenie właściwej oceny wyników współzawodnictwa. Kroki te połączone z planem poważnej pracy politycznej, jaki sobie nakreśliłiśmy, powinny przynieść dość szybką poprawę sytuacji.

INŻ. JACEK PREIS
członek egzekutywy podst. org. part. przy „Miastoprojekt”

O literaturę odsłaniającą pełną prawdę życia

Tezy do dyskusji przedłożonej i referat towarzysza Bieruta mówią przede wszystkim o zadaniach partii w walce o szybsze podwyższenie stopy życiowej mas pracujących, a więc o ekonomicznych zagadnieniach budownictwa socjalizmu. A przecież są to zarządki dokumenty, które z niezwykłą wyrazistością ukazują ideową istotę naszego ustroju: jego głęboki, aktywny humanizm, troskę o człowieka, o zaspokojenie jego potrzeb materialnych i duchowych. Obsłużenie ważnej części tych potrzeb należy do twórców kultury. Potrzeby te wciąż rosną i będą rosły. Człowiek pracy ma prawo żądać nie tylko coraz większej ilości szkół, bibliotek, teatrów, kin, domów kultury i świetlic, ale także książki piękniejszej i bardziej wnikliwej niż dotąd, nauki bliższej życiu, pracy nauczycielskiej na wyższym poziomie dydaktycznym. Żąda tego już dzisiaj; ostateczna dyskusja o pracy polonisty i pedagogiki szkolnych — mimo pewnych wpażeń i nieporozumień — jest tego krępującym dowodem.

A przy tym rezultaty pracy literata czy artysty to nie tylko zaspokojenie wciąż rosnącej chłonności kulturalnej, ale także jedna z ideowo-emocjonalnych dźwigni niezbędnych do zbudowania socjalizmu. I dlatego, kiedy towarzysza Bierut mówi, że podstawowym warunkiem pomysłowego osiągnięcia zamierzonych przez IX Plenum celów jest jeszcze większe skupienie sił i wzmocnienie aktywności mas pracujących — odzyskujemy w tym apel nie tylko do działaczy frontu politycznego i gospodarczego, ale w równej mierze do pracowników kultury.

I dlatego ta wielka fala odzwoń ideowych, twórczych dyskusji, jaka przeżyliśmy przez nasz kraj, powinna ogarnąć również środowisko piarskie. Nie jestem pisarzem — twórcą, nie jestem również krytykiem, który by systematycznie towarzyszył wysiłkowi pisarza. Trudno mi więc mówić o sprawach literatury tak, by nie wpaść w ton kaznodziej i moralizatora, ton na pewno nieodpowiedni. Dlatego spróbuję spojrzeć na literaturę nie jak zawodowy jej badacz, lecz oczyma jednego z jej czytelników.

Książka może być nauczycielem i wychowawcą, może być przyjaciелеm, może być tylko towarzyszem zabawy. Jednego tylko jest nie wolno: być tą gubernantką, która na pytanie dziecka, dlaczego deszcz pada, odpowiada: „Siedź cicho, nie garb się, dwa razy dwa jest cztery, a zresztą — deszcz pada, bo wczoraj byłś niegrzeczny”.

Trzeba powiedzieć, że nasza literatura w wielu, w bardzo wielu wypadkach poprzestawała na roli takiej gubernantki. Kiedy indziej czy-

niała więcej: była nauczycielem, który „metodą poglądową” — przez plastyczne ekspozycje — przysięgnia i utrwała w świadomości odbiorców prawdy nie przez siebie zdobyte, już wcześniej sformułowane w języku polityki.

Czy to źle? — można zapytać. Nie, to nie źle, ale to w żadnym wypadku nie wystarczy. Przede wszystkim — dlatego, że prawdy o człowieku, które ważne są w polityce, tj. „z punktu widzenia milionów ludzi i stosunków między milionami” (Lenin) — nie są tą pełną, całkowitą prawdą o indywidualnym człowieku, do której zmierza literatura. Lenin podkreślał (w liście do Inessa Armand), że np. w sprawach moralności dla polityki ważny jest tylko jej „klasowy typ”, w powieści zaś „sędno sprawy tkwi w indywidualnej sytuacji, w analizie charakterów i psychiki danych typów”.

„Produkcją” czy „polityczną” jednowymiarowo obrazu człowieka usiłovali pisarze przewyższyć uzupelniając ją sprawami rodzinnymi, miłosnymi itd. Sam w sobie jest to za błąd mało skuteczny. Można przedstawić bohaterów „wszechstronnie” — przy pracy, w działalności politycznej, w miłości i sporcie itd., itd. — i tylko wielokrotnie w ten sposób schematyzować utworu. Z drugiej strony doskonale wyobrażam sobie powieść, a zwłaszcza dramat, w którym bohaterów zajmowałaby np. tylko produkcja, tylko polityka, czy tylko miłość — i mimo to byłby to odkrywczy utwór realistyczny. Literatura może przedstawiać człowieka syntetycznie, w całej różnorodności jego związków z rzeczywistością, ale nie zawsze musi to czynić. To jej przywilej, a nie obowiązek.

Obowiązek istotny i bezwzględny literatury polega na czym innym: jeżeli ma być realistyczna, musi odsłaniać prawdę o życiu w całej ostrości jego konfliktów. A to znaczy: z całym ciężarem trudności obiektywnych, z całym napięciem konfliktów klasowych, w pełnym wymiarze błędów, które popełniono — błędów, a więc przyczyn zawinionych subiektywnie. Poza kilka komu wyjątkami („Lewanty” Brauna, „Obywatela” Brandysa, opowiadania Kuśmierka i Bocheńskiego), literatura tego obowiązku nie spełniała — „załatwiała” ona podejmowane problemy, „załatwiała” w sensie etymologicznym tego wyrazu, który pochodzi przecież od słowa „łatwo”.

Może ktoś tu powiedzieć, że postawiona tu literatura to woda na młyn wrogiej propagandy. To odpowiedź wykrętna. O pełnej prawdzie życiowej tu mowa, nie o oszpeństwie i pamfletcie. A prawda jest zawsze sprzymierzeń-

cem naszej sprawy, jest wielkim wychowawcą mas, jest wrogiem tylko naszych błędów.

Dlatego upominam się o zakres i ostrość krytyki? Właśnie w imię pozytywnych utwierdzeń socjalizm założeń naszej literatury. Pisarze powinni nareszcie wysunąć dla siebie wniosek z tego, że jedną z najważniejszych sił napędowych rozwoju społeczeństwa socjalistycznego jest krytyka i samokrytyka, a nie zadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, że hagiografia i panegiryk były ulubioną bronią literacką — jezuitów. Mobilizować skutecznie do walki można wtedy tylko, gdy jasno widać z czym trzeba walczyć; wspaniały patos naszych zwycięstw — ten czołowy temat literatury realizmu socjalistycznego — uwidocznić można tylko ujawniając całą siłę oporu pokonywanych przeszkód.

Nie chodzi mi tu tylko o wielkość wysiłku czy dotkliwych nieraz wyrzeczeń, za których ceną buduje się socjalizm, czy wreszcie o działalność wroga klasowego. Chodzi mi o to waleczkę, jaka toczyła się i toczy w świadomości milionów ludzi w Polsce. Jest nam winnym uproszczeniem sądzić, że walka ta wygasa przez sam fakt generalnej decyzji ideowej, przez afirmację Polski Ludowej. Trwa ona nadal: nie tak łatwo przecieć szarmonizować z ową generalną decyzją ideową tysiące decyzji moralnych i intelektualnych, podejmowanych przez nas codziennie w najrozmaitszych dziedzinach życia.

Mówimy dużo o dwóch duszach chłopca. Ale czy to dwie dusze nie walczy z sobą również w świadomości niejednego inteligenta, nie walczy nawet w świadomości niejednego robotnika, obciążonego pozostałościami socjaldemokratyzmu, nacjonalizmu, szepionego przez burżuazję, drobniemieszkańskimi aspiracjami, czasem po prostu po ludzku uginającego się pod ciężarem swego wysiłku, którego wszystkie jesteśmy niewypłacalnymi w pełni dłużnikami!..

Takich konfliktów nie umiała literatura ukazać: jeśli nawet po nie sięgała, pomniejszała nacisk wrogich czy obcych wpływów ideologicznych, żywnością zastrzeżeń i wahań, trudność podejmowania decyzji wymagających nieraz bohaterckiego samozaparcia, a zwłaszcza — trudność dochowania im wierności. Konflikt był najczęściej z góry w samym założeniu powieszonym pozytywnie rozstrzygnięty. Rzecz jasna, taka interpretacja literacka niewiele mogła pomóc w istotnych trudnościach i oporach ideowych czytelnika. Z reguły odpowiadała tylko na te pytania, na które czytelnik sam także u miał sobie odpowiedzieć, pytania kłopotliwe — po prostu ignorowała.

Z mnóstwa cisnących się pod piór przykładów wystarczy wymienić choćby wszystkie trzy książki tematycznie związane z Nową Huta. „Początek opowieści” Mariana Brandysa konsekwentnie łagodził ostrość życiowych konfliktów. Słomczyński i Ryszard Kłysz ukazawali je prawdziwie, ale nie umieli sobie poradzić z ich pozytywnym rozwiązaniem, zwycięstwo słusznej sprawy w świadomości i działaniu swych bohaterów ułatwiali i upraszczali („Opowiadanie o nieposłusznym synu” Słomczyńskiego, opis przelomu przy budowie burzowa w powieści Kłysia „Ostatnie słowo ma człowiek”).

Chciałbym więc, by książka była mądrym nauczycielem. Ale mądry nauczyciel nie ma pretensji do mądrości absolutnej. Rozumie, że nie podwiera ani auryteotypu nauki, ani swego auryteotypu osobistego, jeżeli przynosi się czasem do niewiedzy, jeżeli odstąpił takie problemy, które są na razie nie rozwiązane, a nawet takie, które — z dzisiejszego punktu widzenia — są nierozwiązywalne. Pojmowali to dobrze klasyki literatury, którym tyle zawdzięczamy mądrości żywej, choć na ogół pisywali oni tylko książki-pytania, książki stawiające pewne problemy, a bardzo nie lubili książek-recept społecznych. Pisarz współczesny jest niewątpliwie w sytuacji od nich odmiennie — dysponuje wspaniałym reflektorem wiedzy marksistowskiej. Ale wcale stąd nie wynika, że literatura ma prawo dostrzegać jedynie takie problemy, które w płaszczyźnie politycznej i filozoficznej są już rozwiązane, a tak dziejąc się w praktyce naszych pisarzy. Nie ma prawie książek, które pozostawiałyby po sobie niepokój ideowy, budowały do szukania rozwiązań wskazując tylko ich kierunek.

Przecież nie jesteśmy tak zarozumiali, by twierdzić, że nie ma konfliktów nie rozwiązywalnych i w obecnej sytuacji nierozwiązywalnych. Nie jesteśmy tak naiwni, by sądzić, że ludzi nie trapią. Nie jesteśmy tak obłudni, by głosić, że pisać i myśleć o nich nie warto. Ludzie pragną książek o wielkości naszych czasów, o heroizmie walki, o wzniosłości swobodnej, twórczej pracy, o pięknie życia wolnego od wyzysku, ciemnoty i upośledzenia. Ale literatura nie powinna się również cofać przed takimi pytaniami i konfliktami, których socjalizm — w obecnej przynajmniej fazie — rozwiązać nie potrafi, lub rozwiązać może tylko częściowo, choćby np. — przed dramatami przedczesnej śmierci, nieodzwierciedlenia uczucia, psychologicznego niedostosowania ludzi, nierównych uzdolnień i szans życiowych.

I jeszcze jedno, literatura winna być strażą przednią wspólną z innymi formami świadomości spo-

łecznej zdobywając nowe tereny dla ludzkiego poznania, a nie — ariergarda, która tylko utrwała i umacnia jego rezultaty na terytorium już zdobytych przez polityków, uczonych, filozofów. Marksizm w pracy pisarza to samodzielnie, dialektyczne widzenie rzeczywistości, a nie wyszukiwanie w niej potwierdzeń, ilustracji dla sformułowań wyuczonych poprzednio w „Nowych Drogach”. Nie chcą być źle zrozumiani: pisarz współczesny znajduje w marksistowskiej wiedzy politycznej, ekonomicznej, filozoficznej, we wskazaniach partii przebogate źródło pomocy, orientacji, kierownictwa ideowego. Ale wszędzie, nawet w dziedzinie uogólnień politycznych winien być współtwórcą, współodkrywcą, a nie tylko popularyzatorem i ilustratorem. Literatura realizmu socjalistycznego wtedy dopiero będzie literaturą naprawdę produkującą ideowo, jeżeli partia znajdzie w niej nie tylko potwierdzenie swej polityki, ale niekiedy także — polityczną inspirację, nową prawdę o rzeczywistości społecznej.

Jak to osiągnąć? Z całą szczerością mówiono wielokrotnie: trzeba, by pisarze pogłębiali swą znajomość marksizmu i znajomość życia mas pracujących. Ale to nie wystarczy: jestem przekonany, że pisarze nasi wiedzą znacznie więcej o życiu i znacznie lepiej rozumieją swych bohaterów, niż wynikałoby z ich książek. Mówiono potem o doskonałości warsztatu. Ale panowanie nad słowem i kompozycja u wielu naszych pisarzy znacznie przewyższa realistyczną wartość ich utworów. Mówiono wreszcie o pasji. Nie mam zaufania do tego słowa: za często jest ono pseudonimem argumentacji uproszczonej, stroniącej od faktów niewygodnych, krzykiem zagłaszającym swą słabość. Dlatego nie o pasję apelowałbym do pisarzy, lecz o odwagę ich twórczego sumienia. Odwagę, która czasem nie liczy się z opinią wpływowego krytyka, redaktora wydawnictwa czy komitetem nagród, ale zawsze czuje się odpowiedzialną przed partią i narodem. Tylko taka odwaga da nam literaturę, która — mówiąc pięknymi słowami Ignacego Fika — „stol frontem do rzeczywistości społecznej, ma ambicję i siłę, by ją kształtować według jasno uświadomionych przez siebie hierarchii i celów, kocho człowieka, a z miłości ku niemu odważnie żąda od niego czynów heroicznych, rozumnych i dobrych. I pomaga mu”.

HENRYK MARKIEWICZ
krytyk literacki

O usprawnienie akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie

Konferencja środowiskowa w Krakowie

Problem przygotowania do studiów uniwersyteckich... Problem przygotowania do studiów uniwersyteckich ab solwentów szkół średnich, usprawnienie i dokładne prze myślenie akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie — stano wią dla gospodarki kadrowe naszego kraju zagadnienie nie zwykłe doniosłe. Konieczność właściwego ustalenia problemu, jakim jest sprawa wy chowania nowego człowieka i zapewnienia mu zawodu z god ną z jego zamiłowaniem, na biera w świetle też przedzia zdowych szczególnie wielkiej wymowy.

Budowniczości nowych obiektów mieszkaniowych w Krakowie podjęli apel Stefano Kaniewskiego

Apel rzucony dla uczczenia II Zjazdu Partii przez kierowni ka budowy nr 33 ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego - Stalowa Wola — Stefano Kaniewskiego znalazł gorący odzew wśród załóg wnoszących nowe obiekty mieszka niowe w Krakowie.

Do rozszerzenia stosowania zespołowych metod pracy przy wszystkich pracach, które się do tego nadają, przystąpił Zbigniew Spólnik — kierownik budowy jednego z największych powstających w Krakowie obiektów mieszka niowych przy ul. Mogińskiej.

Rekonstrukcja średniowiecznych murów Krakowa

W Krakowie przystąpiono do ukończenia odpowiedniej dokumentacji naukowej, do prac konserwatorskich i rekonstrukcji średniowiecznych murów obronnych między Bramą Floriańską i Basztą Stolarską. Przede wszystkim otworzone tu będą istniejące do 1840 roku zewnętrzne schody kamienne prowadzące na ganek straży.

Władysław Machajek

Podsumowanie i perspektywy

Wezwanie do literatów krakowskich

1. Dziś odbywa się zebranie krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, którego głównym tematem powinno stać się przynajmniej krótkie podsumowanie działalności twórczej roku, który się kończy, aby z analizy tej działalności, z jej plusów i minusów wyciągnąć wnioski na przyszłość, wnioski koordynujące nasze zamysły twórcze w roku przyszłym, w roku 1954. Wprawdzie zebranie to nie będzie sprawozdaniem, ale może okazać się bardziej inspirowane, niż wszystkie poprzednie. Sprzyjają temu zarówno doświadczenia naszego warsztatu pisarskiego, pogłębiające się przecież z miesiąca na miesiąc w starciu naszych sukcesów i klęsk, w starciu naszych koncepcji z wymaganiami masowego odbiorcy ludowego. Sprzyjają temu także wydarzenia, jak niedawny II Zjazd PZPR, tezy na ten Zjazd i wzmoczenie ofensywności milionów ludzi pracy w związku z tezą i Zjazdem — jako też 10-lecie Polski Ludowej. Uchwalił II Zjazd Partii nie wątpliwie nadać ton obrachunkom dziesięciolecia. Tezy gruntuja i ściśle wyjaśniają drogę do socjalizmu. W związku z tym jaśniejsze są także zadania pisarza — jaśniejsze i wymagające większej konsekwencji, jeśli chcemy nie tylko towarzyszyć narodowi w jego walce, ale i pomagać mu w tej walce. To jest konkretne powołanie z masami, to daje konkretna działalność, to daje prawo do nazywania się działaczem. Działacza wysuwa społeczeństwo do pierwszych szeregów. To zaszczytnej, niejaskrawej, ale dopracowanej, jakże są nasze obowiązki jako pisarzy?

Grudzień 15 Wtorek

Teatry:

SLOWACKIEGO: „Grube ryby” godz. 19.15. STARY (duża sala): „Profesia pani Warren” godz. 19.15. DOM OFICERA: „Domek z kart” godz. 19.15. POEZJI: „Nie igra się z miłością” godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „W Stwosowym domu” godz. 19. GROTESKA: „Złoto króla Magamona” godz. 14 i 16: — „Igraszki z diabłem” — godz. 19.15. SATYRYKOW: „Zalaliśmy od reki” godz. 19.15. NURT: Koncert Filharmonii Krakowskiej, godz. 19. „GNOM” — (w sali Teatru „Studio”); nieczynny.

WOJ. DOM KULTURY ZZ:

Odezyt: „Industrializacja socja listyczna warunkiem wzrostu stopnia żywej” wygłosił tow. B. Łukasiewicz godz. 19. Po odezwy film „Huta Czesochowa”. Gabinet techniczny: Odezyt „Stopy łożyskowe” wygłosił inż. J. Pietrzyk godz. 18. Teatr „Studio”: „Poludnik 49” w wyk. zespołu dram. WDK — godz. 16.

MIEDZYUCZELNIANY KLUB STUDENCKI:

Odezyt mar. Tabaka: „Rewolucyjne tradycje

Plenum Komitetu Miejskiego PZPR

W dniu 17 grudnia 1953 roku o godz. 9.30 w sali KM PZPR Rynek Główny 25 odbędzie się Plenum Komitetu Miejskiego PZPR na temat tego, jak organizacje partyjne pomagają radom zakładowym w ich walce o mobilizację załóg do realizowania zadań produkcyjnych, do poprawy warunków bytowych ludzi pracy w myśl wytycznych IX Plenum KC.

Wystawa reprodukcji prac Duerera i Cranacha w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie

W związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej zorganizowana została w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie wystawa reprodukcji dzieł wielkich malarzy niemieckich z przełomu XV—XVI wieku Cranacha i Duerera.

Co? Gdzie? Kiedy?

Kina:

APOLLO: „500 cm” — godz. 13; „Skandal w Clochemerle”, godz. 16, 18, 20; SZUKA: „Zycie zwycięzca”, godz. 11; — „Przełom”, cz. I, godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Admiral Uza”, godz. 16, 18, 20. WANDA: „Taksówka nr 3886” — godzina 16, 18, 20. WARSZAWA: „Młode serce”, godz. 15.45, 18, 20.15. — MŁODA GWARDIA: „Jak hartowała się stal”, godz. 15.30 17.30, 19.30. CHEMIK: „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadał Kikka”, godz. 19. STAL: „Lubow Jarowaja”, cz. II, godz. 16, 18, 20. SWIT: „Lubow Jarowaja”, cz. I, godzina 16, 18, 20. ZRYW: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzeczka 71) — nieczynne.

DYZUR INTERNISTYCZNY:

I Klinika Chorób Wewnętrznych AM.

DYZUR CHIRURGICZNY:

Oddział Chirurgiczny Szpitala Trynitarska 11.

DYZUR POŁOŹNICZY:

Oddział III Ginek.-Położn. ex PSU.

Komunikaty

Dziś tj. dnia 15 grudnia 1953 roku o godz. 18 w sali Seminarium Historii Starożytnej UJ, ul. Gen. Świerczewskiego 13, partier, odbędzie się zebranie Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie, na którym zostaną omówione trzy ostatnie numery Kwartalnika Historycznego, Organu Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Zarząd Okręgu Państwowej Komunikacji Samochodowej w Krakowie zawiadamia, że wszelkie wnioski do opracowania letniego rozkładu jazdy obowiązującego od 23 maja 1954 roku należy składać pisemnie w Zarządzie Okręgu PKS Kraków, ul. Stanisława 10.

Książka radziecka Twoim przyjacielem w walce o pokój, o szczęście, o wielkość Ojczyzny!

Z życia wyższych uczelni Nasze grupy artystyczne

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie zorganizowane zostały studenckie grupy artystyczne WSP. Podnosząc swój poziom artystyczny wzięły II Zjazd Partii. Przewodniczącym jest profesor Władysław Machajek.

Na scenie występują grupy studenckie, a każda z innym programem, który wyraża zainteresowanie obranym kierunkiem studiów. I tak geografowie pokazali regionalną kulturę w słowiańskim tańcu, biologowie przedstawili „Nowy dzień w polskości”, historycy „Komunę Paryską” Broniewskiego, rusycyści — rosyjskie pieśni i wiersze.

W drugim dniu przeglądu odbył się rosyjski zespół taneczny z Domu Hutnika złożony z samych studentów. Wytworzyła się bardzo serdeczna atmosfera, oświecała i podnosiła nastrój. W czasie przerwy oprowadziliśmy gości po naszej uczelni. Zainteresowali ich bardzo Zakład Biologii.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR student Wyższej Szkoły Ekonomicznej prawie we wszystkich grupach podjęli cenne zobowiązania, które są obecnie realizowane. Ote niektóre z nich: Studenci z grupy 131 wyjadą do pracy przy budowie Nowej Huty. Studenci III roku Wydziału Przemysłu wystąpią z programem artystycznym w zakładach pracy oraz zapiekują się jednym kołem ZMP-owskim. Podobne zobowiązania podjęły grupy 161 oraz 361.

Grupa 111 postanowiła zdać wszystkie egzaminy w sesji zimowej bez poprawek. Grupy 143, 163, 115 oraz 165 pomogą przy budowie lodowiska AZS przy uczelni, ponadto grupa 183 dostarczy w ramach zbiorów złomu 200 butelek i 200 kg makulatury.

W wyniku 6 grup występują do przeglądu środowiskowego: II rok fil. pol., I i II rok geografii, III rok biologii, III rok historii, III rok fil. pol., I i II rok fil. rosyjskiej.

W przygotowaniu do przeglądu scenowalca jest jeszcze bardzo wiele uczelnianych kolekcji, uaktywniło się wielu kolegów pokazując swoje możliwości artystyczne. Dużą pomocą służyły grupom zarządy kół kierunkowych ZMP — szczególnie rusycystów, matematyków, geografów i biologów.

Z przeglądu wysunęliśmy następujące wnioski: postanowiliśmy zorganizować kierunkowe zespoły tańca, eliminacje solistów i zespołów wokalnych, konkurs na satyrę z zimowej sesji egzaminacyjnej, rozpocząć przygotowania do eliminacji wiosennych i wzmocnić pracę zespołów uczelnianych.

R. ŚLAWECKI, F. KMIĘCIK

Zobowiązania studentów WSE

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR student Wyższej Szkoły Ekonomicznej prawie we wszystkich grupach podjęli cenne zobowiązania, które są obecnie realizowane. Ote niektóre z nich: Studenci z grupy 131 wyjadą do pracy przy budowie Nowej Huty. Studenci III roku Wydziału Przemysłu wystąpią z programem artystycznym w zakładach pracy oraz zapiekują się jednym kołem ZMP-owskim. Podobne zobowiązania podjęły grupy 161 oraz 361.

Grupa 111 postanowiła zdać wszystkie egzaminy w sesji zimowej bez poprawek. Grupy 143, 163, 115 oraz 165 pomogą przy budowie lodowiska AZS przy uczelni, ponadto grupa 183 dostarczy w ramach zbiorów złomu 200 butelek i 200 kg makulatury.

16. XII. - 23. XII. 1953 ZIMOWY KIERMASZ KSIĄŻKI RYNEK GŁÓWNY 35 (w Świątyni Centrali Rybnel) URZĄDZA: „DOM KSIĄŻKI“ W KRAKOWIE Kiermasz będzie czynny w GODZINACH: 10—18-tej Stoiska Kiermaszowa zapatrzona będą W WIELKI WYBÓR KSIĄŻEK I BROSZUR — ZE WSZYSTKICH DZIEDZIN.

PRACOWNICZYM POSZUKIWANI SLUSARZY, POMOCNIKÓW SLUSARZY, ELEKTRYKÓW, POMOCNIKÓW ELEKTRYKÓW I KONSERWATORÓW zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Miejskiego Zakładu Mieczarskiego, Kraków, ul. Szlak 26. K-3461

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH dla podległego przedsiębiorstwa w Krakowie oraz w Nowym Targu poszukuje Centralny Zarząd Przemysłu Kamienia Budowlanego. Zgłoszenia osobiste względnie pisemne w Centralnym Zarządzie, Kraków, ul. Kopernika 1. K-3449

Uwaga myślni i sporowcy! BRON myślni i sporowcy! WSZELKICH TYPÓW naprawia RUSZNIKARSKI PUNKT USŁUGOWY Pomocniczej Sp-ni Rzemieślniczej Metalowców w KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA 16 — TELEF. 209-06

NAPRAWY wyrobów z tworzyw sztucznych (piaszczycy, peleryn, przedmiotów ozdobnych, różnej galanterii itp.) DOKONUJE: OTWARTY Z DNIEM 15. bm. SPÓŁDZIELCZY PUNKT USŁUGOWY SPÓŁDZIELNI PRACY „UNIA“ W KRAKOWIE, ULICA BAŁUCKIEGO 1-3 (DEBNIKI, dawna ulica POLNA).

ZAWIADOMIENIE M.H.M. W KRAKOWIE MIEJSKI HANDEL MIĘSEM W KRAKOWIE zawiadamia Rady Miejskowe Zakładów Pracy że do 20 GRUDNIA Br. PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA ZBIOROWE na SPREDZĄŻ KARPIA Wszelkie ilości zamawianego karpia mogą być dostarczane środkami transportu M.H.M. do poszczególnych Zakładów Pracy. Zgłoszenia przyjmuje: Dział Handlowy M.H.M. Kraków, ul. Rzeźnicza 33 pok. 73 CODZIENNIE OD GODZINY 8—15-tej. CENY KARPIA: (za 1 kg) Gat. Extra zł 19.00 Gat. I zł 16.30 Gat. II zł 12.40 Gat. III zł 7.20

B. G.

Wystawa reprodukcji prac Duerera i Cranacha w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie

Jest wśród nich temat walki chłopów przeciw sanacji i partyzantki AL, jest temat imperialistyczny, jest temat historyczny, jest wieś w społeczeństwie, Nowa Huta i morze, jest demaskowanie ustroju nędzy wydartwictwa literatury pięknej. Wprawdzie inne środowiska nie wyprzedzają nas specjalnie, ale to nie uspokaja. Odpowiadamy za siebie!

Jak widzimy twórczość pisarzy krakowskich objęła swym zainteresowaniem dość rozległe dziedziny, a gdybyśmy zebrał na jednym stole wszystkie książki, wszystkie tytuły to okazałoby się, że temat współczesny, ukazujący ludzi wyzwolonych i czas po wojenny przedstawia się miernie. Istnieje poważna dyproporcja między ilością utworów o tematyce historycznej a ilością — jeszcze gorzej — ciężej gatunkowym, poziomem utworów o pracy i walce ludzi pracy w dobie dzwoli. Poza powieść Kłyszowa i Nowej Hucie, Meissnera czyli się one do kilkunastu utworów o tematyce historycznej. Była to kpina z tematu, jeśli pisarze podjęli się wydać tom opowiadań o Nowej Hucie. Nie twierdzą, że każdemu potrzebne byłoby dokładniejsze poznanie realiów technicznych, ale na pewno zawieranie bliższej znajomości z ludźmi pracującymi tam przydałoby się wszystkim.

Minął ten czas, kiedyśmy się sprzeciali czy konieczny jest wyjazd w tzw. teren; dziś trzeba ten przełom pogłębić, uwieślokrócić studia nad pomaganiem naszym bohaterom. Wtedy będziemy miśli w podejmowaniu tematu współczesnego, a utwory nasze będą lepsze. Ma się rozumieć, realia nie stanowią jedynego warunku dobrych utworów.

BAŚ Władysław, zam. w Łęgu, zgubił kartę meldunkową. 14185-g MISIOR Stanisław, zam. w Łęgu, zgubił kartę meldunkową. 14186-g MALIKOWI Franciszko, zam. w Krakowie, skradziono kartę meldunkową, przesyłać do redakcji. 14184-g HABER Wendelin zgubił legitymację szkolną wydaną przez AGH. 14190-g ŚLABON Edward zgubił legitymację krakowską Nr. 688. 14201-g LUKOW Wiktor, Kraków — zgubił kartę meldunkową. 14204-g PIOTROWICZ Jan, zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną Nr. 3052 wydaną przez AGH w Krakowie. 14211-g KOKOSZCZYK Bogdan, Nowa Huta, zgubił przepustkę wydaną przez „Mosiadła” Nowej Hucie. 14212-g WIERZBIE Stefan, zam. Kraków, skradziono legitymację Zw. Zawod., tramwajową na r. 1954, Ubezpieczalni Społecznej, kartę meldunkową wydaną przez GRN. Wydatkując przez urzędnicę przysłał zamiany mieszkalne wydane przez Urząd Kwaterunkowy Kraków. 14210-g BIELAWA Jerzy, zam. Kraków, zgubił legitymację szkolną na Nr. 338/52 wydaną przez UJ. 14218-g KIRUSZYN Jan Kraków, zgubił legitymację ZZ, TPFR i inne. 14228-g LEKARSKI Ryszard, zam. w Koszycach, zgubił legitymację krakowską wydaną przez PCK. 14175-g GIEWONT Zbigniew, zam. Kraków, zgubił pokwitowanie ankiety, wydane w Zakopanie. 14179-g CZYSZCZOŃ Władysław zgubił kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety i przepustkę PRK 9. 14187-g WIECKOWSKI Władysław, zam. Kraków, zgubił kartę meldunkową Nr. 737, legitymację służbową i książeczkę Ubezpieczalni. 14259-g WOJCIK Leszek, zam. Ślania 208, zgubił kartę meldunkową oraz pokwitowanie ankiety, wydane przez Prezydium GRN Targowiska. 14171-g GAWRON Stanisław, Kraków, zgubił kartę meldunkową, zaświadczenie rejestracji wojskowej, legitymację szkolną. 14276-g PIŁCH Czesław, skradziono legitymację służbową, przepustkę służbową, legitymację Zw. Zawod., legitymację Zw. Zawod. 14278-g MUSARZYCH Marian, Nowa Huta, zgubił kartę meldunkową, przepustkę, zaświadczenie i rejestr. wojskowej. 14281-g CHRAPEK Tadeusz, zam. Kraków-Kobierzyn, zgubił przepustkę wojskową do Kombinatu. 14283-g SOSNOWSKIEMU Lesławowi, Kraków, skradziono: zaświadczenie i reestrację wydane w Przemysku, legitymację szkolną Nr. 752 i indeks Nr. 7/52 wydane przez PWSP Kraków. 14288-g MIGHT Olga, zam. Nowa Huta, zgubiła przepustkę służbową Nr. 2062 wydaną przez ZUT w Czyszyniech. 14290-g Halina DENDURA skradziono legitymację służbową Nr. 847/3 wydaną przez Jednostkę Wojskową. 14293-g KONIK Stanisław, zam. Wróblewice, zgubił przepustkę służbową wydaną przez KZWM. 14294-g KIERPIEC Benedykt, Kraków, zgubił legitymację szkolną Nr. 66/52 wydaną przez PWSP. 14301-g KORC Stanisław, zam. Nowa Huta, zgubił przepustkę służbową do Kombinatu. 14314-g